

# Kuryer śląski

# Codziennie wydanie „Polaka“

**Pismo poświęcone sprawom ludu polskiego na Śląsku.**

**Telef: Bytom nr. 1020.**

**Reklamy: 40 fen. za wiersz petytowy.**

**Ogłoszenia 20 fen. za wiersz petytowy.**

Redakcja i administracja w Bytomiu, ul. Elektoralna nr. 19.

**Przedpłata**  
1,95 mk. na ćwierć roku bez odno-  
szenia, 2,40 mk. z odnoszen. do domu.

**Każdy abonent** „Kuryera Śl.” jest ubezpieczony na wypadek śmierci wskutek nieszczęścia na 300 mk. a na wypadek śmierci przez utonięcie i w kopalni pod ziemią na 200 mk., jeżeli wypełni wszystkie przepisane warunki i był pełne trzy miesiące przed wypadkiem abonentem. Abonament musi być do 15 każdego miesiąca a przy kwartalnym abonamencie do 15 pierwszego miesiąca kw. zapłacony. Wypadek musi być w przeciągu 3 dni zameldowany.

## Co nam przyniesie niedaleka przyszłość?

Umilkł wprawdzie huk armat na Bałkanie, który przez pół roku blisko rozstrajał nerwy całego świata, ale upragniony pokój jeszcze nie wraca. Powstały pomiędzy zwycięskimi sojusznikami słowiańskimi ostre zatargi o rozdział łupów zdobytych na Turkach i nowa grozi wojna, tym razem walka bratobójcza, nad którą cały świat był głęboko ubolewał. Byłoby to bowiem skandaliczne zakończenie boju pełnego chwały o wyzwolenie braci Słowian z pod jarzma tureckiego. Nikt nie może przepowiedzieć dzisiaj, jak zatarg ten się skończy, bo nadchodzą wiadomości, że za tydzień znów rykną armaty, a waleczni żołnierze serbscy i bułgarscy, zamiast wrócić do domu na roboty żniwne, rozpoczną śmiertelną kośbę wzajemną.

Skutki wojny bałkańskiej i powstała stąd zmiana położenia politycznego w Europie daje i nam się we znaki. Wszak Niemcy przedsięwzięli powiększenie siły zbrojnej, jakiej dotychczas nie widziano, i nakładają na ludność olbrzymie podatki w ludziach i mieniu. Podatki te są obecnie przedmiotem zaciętej walki pomiędzy partiami w parlamencie oraz pomiędzy parlamentem a rządem. Szuka się wprawdzie porozumienia i wyjścia z tego trudnego położenia, ale nie milkną wieści o rozwiązywaniu parlamentu i ewentualnych nowych wyborach.

Czasy są więc ciekawe i zasługują na baczną uwagę. Każdy świątły człowiek z niecierpliwością chwyta gazety do ręki, by się informować o tem, co się dzieje, by przewidzieć niepewne jutro. Wszak dziś i największy prostak wie, że wielkie polityczne wypadki nie pozostają bez wpływu na jego życie codzienne, na jego walkę o byt i lepszą przyszłość. Tem bardziej śledzić wypadki polityczne winien Polak, bo życie jego pod rządami pruskiemi napotyka na daleko większe trudności niż innego człowieka, bo oprócz ogólnych przeszkód ma do zwalczania jeszcze sztuczne trudności stawiane mu przez rząd, administrację i hakatystów.

Wszystkie te trudności pokonuje łatwiej człowiek oświecony i świadomy swych praw oraz wypadków codziennych. O tem, co dzieje się w szerokim świecie, dowie się każdy najlepiej z gazet naszych, które podają wiadomości szybkie i obfite. Gazety nasze i na polu oświaty i nauki czynią co mogą i popierają rzetelnie i uczciwie wszystkie dążenia ludu polskiego do stworzenia sobie lepszego bytu i lepszej przyszłości.

Dlatego zawczasu zapisujcie sobie wszyscy naszą gazetę na nowy kwartał i innych, ospałych i gnuśnych do tego namawiajcie!

## Praca organizacyjna oddziału górników „Zjednoczenia”

była energiczniejsza, niż dawniej, odkąd zarząd centralny „Zjednoczenia” przeniesiony został na Górny Śląsk. Zarząd oddziału górników bowiem przy najlepszej chęci nie mógł i nie może tyle dla Górnego Śląska zrobić, ile potrzeba, ponieważ znajduje się w Bochumie, około 150 mil od Górnego Śląska. Na tegorocznem walnem zebraniu górników przeto (odbytem w Bytomiu) podpadało, że w sprawozdaniu o czynności zarządu oddziału Górny Śląsk mało miejsca zajmował, gdy chodziło o wykazanie rzeczywistych postępów, chociaż te postępy są wielkie.

Liczba członków oddziału około Nowego Roku 1913 wynosiła już blisko 25 000, a nie 18 000, jak liczone. Ażebymy tylko członków zebrać, trzeba było pracy wyteźonej, rzetelnej. Z powodu wielkiej odległości zarząd oddziału górników nie mógł i nie może na Górnym Śląsku tak agitować, jakby chciał, gdyż musi pilnować Westfalii i Nadrenii, obczyzny bliższej, a częste jazdy ze Zachodu na Górny Śląsk nie tylko czas drogi zabierają, ale kosztują немало pieniędzy.

Pomiędzy górnikami agitowali więc prezesi  
filiini, zarządy obwodów agitacyjnych, urzędnicy

oddziału górników i zarząd centralny. Wspólnymi siłami podźwignięto liczbę członków, a co za tem idzie, także dochody kasowe.

W miarę, jak liczba członków na Górnym Śląsku będzie wzrastała, o co się trzeba starać ze wszystkich sił, Śląsk będzie miał prawo, ażeby zarząd oddziału górników był tutaj. Z drugiej strony Westfalia, Nadrenia i obczyzna nie może pozostać bez należytego kierownictwa na miejscu. Zarząd obwodu agitacyjnego wraz z urzędnikami nie przedstawia bądź co bądź takiego kierownictwa. Westfalia się przeto nie łatwo zgodzi na przeniesienie zarządu oddziału górników na Górny Śląsk. Zaznaczała swoje stanowisko już zeszłego roku przy obchodzie 10-go jubileuszu założenia „Zjednoczenia” tamże przez to, że zaczęło zbierać składki na dom dla oddziału górniczego w Bochumie. Były nawet próby zakupu takiego domu, chociaż uchwały walnego zebrania nie było. Byłoby — można powiedzieć — krzywdą dla Westfalii, gdyby jej wzięto zarząd oddziału górników i przeniesiono go na Śląsk, który ma już zarząd oddziału hutników i zarząd centralny. Gdzie krzywda, tam niezadowolenie, a tego nie powinno być w „Zjednoczeniu”. Z drugiej strony Śląsk potrzebuje opieki jak największej. Tej opieki zarząd centralny w tej mierze, co dotąd, pewnie nie będzie mógł dać, gdyż jego pomocy i pracy wyłączonej żądają wszystkie oddziały, nie tylko górniczy, ale i hutnicy, rzemieślnicy, robotnicy budowlani — a w przyszłości jeszcze i inne oddziały, np. robotnicy rolni i lasowi, dalej robotnice itd. Na walnym zebraniu „Zjednoczenia” w Berlinie żądała Westfalia, żądała Nadrenia i obczyzna, Hamburg, Brema, Hala, żądało Poznańskie i Prusy Zachodnie, słowem wszystkie dzielnice tej pomocy i pracy domagały się od członków zarządu centralnego. Jak temu podołać? Członkowie zarządu centralnego będą musieli więcej niż dotąd wyjeżdżać, więcej pisać i pracować dla poszczególnych dzielnic i oddziałów. Liczba członków „Zjednoczenia” wzrasta szybko, tem większy obowiązek i większa praca zarządu centralnego. Co możliwem było przy 40 000 członkach, jest niemożliwem przy 80 000, a będzie tem mniej możliwem przy 100 lub więcej tysiącach. Ze sprawozdania zarządu centralnego dowiedzieliśmy się, jakie postępy robi „Zjednoczenie” we wszystkich okolicach rzeszy niemieckiej gdzie „Zjednoczenie” ma członków.

Ostatni strejk na Górnym Śląsku pomiędzy innemi naukami przysporzył także i tej, że tutaj powinno być silne, odpowiedzialne kierownictwo oddziału górników. Powiedziałem już, że gdyby nie zarząd centralny, to byłby Górny Śląsk nie miał takiej liczby członków-górników. Wskutek strejku liczba członków naogół wzrosła. Teraz jednak chodzi o to, a by tę liczbę utrzymać. Do tego trzeba pracy wyczerpanej, ani jednego dnia w tej pracy nie należy zmitrężyć, inaczej zapal ostygnie.

Strejk ostatni na Górnym Śląsku był jednym z najwzorowszych ze wszystkich strejków w Niemczech. To przyznały wszystkie gazety, nawet najwięcej wrogie. Dlatego złość przeciwników jest wielka. Po gazetach niemieckich i socjalistycznych rozpisują się o „przegranym” strejku, byle odstręczyć robotników od „Zjednoczenia”. Robotnicy nasi wiedzą, że o „przegranym” strejku mowy być nie może. Walka była ciężka, były straty, prześladowania, wyjazdy do pracy na Zachód i zagranicę, wydalenia itd., ale strejk nie był i nie jest przegrany — pomimo wszelkich krzyków. Poprawa zarobku jest, skrócenie pracy także, a nie mniej lepsze obchodzenie. Gdzie tego nie ma, tam trzeba żądać!

Różnie zapatrywano się na strejk górnośląski na zachodzie, o co toczyły się dyskusje tak w Bytomiu, jak w Berlinie. Górnośląscy delegaci bronili strejku dzielnie, oświadczając, że górnicy sami go żądali, bo już wytrzymać nie mogli. Delegaci westfalsko-nadrenscy zaś bronili swojego strejku w r. 1912 przeprowadzonego. Czasami zdawało się, że jedni drugich nie bardzo rozumieją, ale na to przecież jest dyskusja, ażeby sprawę wyjaśnić. Zarząd centralny, a mianowicie prezes jego, poseł p. Sosiński, za przeprowa-

dzienie ruchu zarobkowego i strejku zasługują na pochwałę. To przyznawali wszyscy, nawet ci, którzy na to lub owo się nie zgadzali. Strejk górnośląski był bez wątpienia więcej potrzebny, niż strejk westfalski. Na Górnym Śląsku bowiem chodziło o poprawę konieczną — zarobek sztychtowy o blisko 2 marki niższy, niż we Westfalii — podczas gdy we Westfalii takiej biedy zarobkowej nie było i nie ma. Ganić przeto strejk górnośląski, a chwalić westfalski — to jednostronność, to krzywdą, dziejąca się Śląskowi i posłu Sosińskiemu. Nie należy mierzyć dwójką miarą, ale uznać pracę i poświęcenie tych, co padli ofiarą walki, np. wszyscy prezesi filijni na Górnym Śląsku, którzy stracili pracę. Przeciwnicy (socjaliści i „Verbandy” rozmaite) piszą, że poseł Sosiński dlatego nie został wybrany ponownie prezesem centralnym, bo strejk przegrał. Jest to głupstwem największem, bo przecież rezolucja berlińskiego walnego zgromadzenia o strejku górnośląskim zupełnie coś innego powiada, a mianowicie go pochwała. Ale widać, że wrogowie nie śpią... Tem więcej trzeba pracować nad organizacją.

## Kompromis podatkowy w parlamencie.

Okolo 1250 milionów marek nowego dochodu potrzebuje rząd rzeszy niemieckiej celem pokrycia wydatków na zbrojenie, na pomnożenie wojska.

Około 1000 milionów marek ma dostarczyć jednorazowy podatek zbrojeniowy (Wehrbeitrag), który komisja budżetowa już uchwaliła w pierwszym czytaniu. Odbędzie się jeszcze drugie czytanie w komisji w tych dniach. Następnie cały parlament będzie się tym podatkiem zajmował.

Partye niemieckie — z wyjątkiem socjalistów — zgodne są co do uchwalenia jednorazowego podatku zbrojeniowego. Rządy zaś nie bardzo się zgadzają na rozmaite uchwały komisji. Mianowicie żądają obniżenia podatku dla najbogatszych o 1/2 procent, ażeby podatek nie równał się konfiskacie (zabrania) części majątku. Dalej życzą sobie rządy jeszcze mniejszych zmian poszczególnych przepisów.

Próc miliardowego podatku jednorazowego potrzeba około 250 milionów na pokrycie corocznych, stałych wydatków.

Projekt rządu nie podobał się partynom parlamen-  
tu, więc stanęło porozumienie międzypartyjne, na mo-  
cy którego wypracowano osoby plan podatkowy.  
Główną częścią owego kompromisu podatkowego —  
to podatek od przyrostu majątku.

Kompromis podatkowy jest trudną sprawą. Parlament, dzielący się na prawicę (z centrum) i lewicę, nie ma większości silnej, któraby mogła przeprowadzać swoje i rządu zamiary i wywierać wpływ i nacisk na rząd.

Lewica liczy większość dwugłosową, lecz wskutek choroby niektórych posłów, wskutek niebytności, spowodowanej rozmaitemi innymi przyczynami, wreszcie wskutek skasowania mandatów niektórych większość jest niepewną, wątpliwą. Może w każdym dniu być inną, przypadkową.

Wobec tego narodowi liberalowie zaczęli się sta-  
rać o kompromis podatkowy, polegający na ustę-  
pstwach wzajemnych.

Prawica była i jest po części przeciwną podatko-  
wi od spadku wdów i sierot, podczas gdy lewica  
żąda tego podatku. Pogodzone się więc w ten spo-  
sób, że nie będzie podatku od spadku wdów a od  
spadku sierot tylko częściowy będzie podatek.

Do kompromisu podatkowego należą narodowi liberałowie, wolnomyslni, centrum. Konserwatyści i socjaliści stoją na uboczu, tak samo jak posłowie polscy i alzacko-lotaryńscy, bo głosują przeciw brojeniom — z wyjątkiem oczywiście konserwatystów. Tym ostatnim nie podoba się przedewszystkiem podatek od spadku, chociażby obniżony, a dalej nie podoba im się to, że rząd ma przyjąć podatek z rąk socjalistów, którzy starają się do spółki z liberałami



o przeprowadzenie swoich zamiarów podatkowych, o ile się da.

Uchwalenie podatków kompromisowych jest trudne. Trudniejszą jednak jest uchwała równoczesna powiększenia wojska i uchwała podatków przez tę samą większość. Jeżeli konserwatyści nie zgodzą się na podatek spadkowy — czy będą głosowali przeciw powiększeniu wojska?

A jeżeli rządy nie zgodzą się na podatki kompromisowe, lecz obstawać będą przy swoich projektach, za którymi głosują stale konserwatyści — czy rządy przyjmą ustawę, w której jednej części jest powiększenie wojska itd., w której drugiej części jednak są podatki kompromisowe?

W tej chwili zdaje się, jakoby tak konserwatyści, jak rządy ustąpili i zgodzili się na przyjęcie ustawy podwójnej — zbrojenie i pokrycie obejmującej. Socjaliści w końcu razem z Polakami i Alzackami będą głosowali przeciw tej ustawie.

Na razie centrum pracuje z liberałami... Nie pozwoliło się odsunąć centrum od zbrojenia i podatków zbrojeniowych, chociaż wypadło mu współpracować z liberałami, a nawet z socjalistami... Ciekawe ukształtowanie stosunków parlamentarnych...

Narodowi liberałowie i wolnomyślni przez przeprowadzenie kompromisu i uchwalenie projektów zbrojeniowych pragną się dostać do stołu rządowego. To jest rzeczą przyjemną — no i donośną. W śróde konserwatywny poseł Graefe z Guestrów zarzucił liberałom, że bratają się z socjalistami (którzy w parlamencie czyny wykazują nieraz łagodne, chociaż mowy są czasami jeszcze ostre) — wygadują na szlachtę niemiecką (agrariuszów), a jednak z wszystkich sił starają się o dostęp do kół szlacheckich i do dworu.

Ciekawe też jest stanowisko socjalistów. Ich przywódca p. Suedekum jest referentem do ustawy o podatku własnościowym.

Słychać, że w dążeniu do rządów i wpływów niektórych socjalistów zastanawiają się nad tem, czy nie głosować za projektami zbrojeniowymi, iak to uczynili socjaliści we Francji już nieraz i w przyszłości uczynią, gdyż rządy tam są radykalno-socjalistyczno-masońskie.

## Z parlamentu niemieckiego.

Berlin, 19 czerwca.

Dzisiejszy ósmy dzień rozpraw nad przedłożeniem wojskowem rozpoczął się od dyskusji nad wnioskiem socjalistów, żądającym zagwarantowania żołnierzom wolności przekonań politycznych i religii, oraz drugim wnioskiem zabraniającym udzielania informacji o politycznych przekonaniach obowiązanych do służby wojskowej. Socjalista Heine uzasadnia wnioski. Zaznacza on, że właściwie zbytecznem powinno być uzasadnianie wniosków, bo dążą one do usunięcia stosunków, będących na porządku dziennym. Mówca przytacza liczne przykłady, że władze wojskowe szykanują nawet wyższych oficerów, jeśli są tylko trochę liberalniejszych zapatrywań. Zwłaszcza przeciwko młodym ludziom, którzy są socjalistami, występują władze te, a jeśli okaże się, że kandydat na jednorocznego ochotnika jest socjalistą, wówczas komisya uznaje go za niezdolnego do służby wojskowej i uwalnia. Powinno to być zasadą dla zarządu wojsko-

wego, a wówczas prawie wszyscy kandydaci na jednorocznych staną się socjalistami, aby nie służyć we wojsku.

Narodowy liberał Quarck występuje przeciwko wnioskowi socjalistów, uważa je bowiem za środek do szerzenia propagandy socjalistycznej w wojsku.

Socjalista Voigtherz broni wolności wyznania i dowodzi, że sprawa religii jest sprawą sumienia i tak rodzaj wyznania jak i wykonywanie praktyk religijnych powinno być pozostawione do uznania każdej jednostki. Tymczasem tak nie jest. Gdy jeden z żołnierzy, zapytany przez kapitana, jakiej jest religii, odpowiadał, że jest dyssydentem, wówczas kapitan odpowiadał, że powinien sobie wybrać w przeciagu trzech dni jakąś przyzwoitą religię. Centrowcy powinni właśnie w tej sprawie podzielać zdanie socjalistów, gdyż zarząd wojskowy obraża ich najświętsze uczucia przez tolerowanie pojedynków w armii, będących zbrodnią kanoniczną.

Po wywodach konserwatyisty Krettha i socjalisty Giebela wnioski socjalistów zostały odrzucone przeciwko głosom socjalistów i Polaków.

W dalszym ciągu izba przystąpiła do obrad nad bojkotem wojskowym. Rezolucya komisji budżetowej wzywa kanclerza, aby postarał się o to, by nie wolno było władzom wojskowym zabraniać bywania w niektórych lokalach dlatego, że właściciel ich jest pewnych przekonań politycznych, lub że bywają tam członkowie pewnego politycznego stronnictwa. Socjaliści stawiają wniosek, na mocy którego nie wolno władzom wojskowym bojkotować przemysłowców dlatego tylko, że są zwolennikami jakiejś partii lub religii. Poszkodowany ma prawo zaskarżenia władzy o odszkodowanie.

Na ten temat wywiązała się dłuższa dyskusya, którą rozpoczął socjalista Frankk. Przytacza on liczne przykłady, w jak haniebny sposób władze wojskowe szykanują właścicieli lokalów, do których uczęszczają socjaliści. Takie postępowanie wywołuje tylko ten skutek, że lojalni dawniej właściciele stają się z czasem także socjalistami. Bojkot wojskowy w czasach powszechnej służby wojskowej, to anachronizm. Do jakiego stopnia rząd względnie władze wojskowe są zaciętrzewione w bojkocie, dowodzi fakt, że pewien konserwatywny właściciel browaru reklamował swoje piwo w pismach socjalistycznych. Skutek był taki, że władza wojskowa bojkotowała wszystkie lokale, które brały piwo od tego browarnika.

Wolnomyślny Liesching jest w zasadzie za wnioskiem socjalistów, ale nie uważa go za celowy i sądzi, że rezolucya komisji wystarczy, aby zapobiedz bojkotowi.

Generał Mandel starał się w zwykły sposób odpiąć zarzuty socjalistów, tłumacząc bojkot potrzebą utrzymania karności w wojsku.

Tłumaczenie to sprowadziło na mównicę powtórnie socjalistę Frankka, który w ostry sposób zaatakował ministra wojny. Bojkot jest jednym wielkim skandalem. I wolnomyślni powinni nareszcie przekonać się, że nie można mieć do obecnego ministra wojny absolutnie żadnego zaufania. Rezolucye, jakie parlament uchwali, nie wywrą żadnego skutku, bo rząd je zignoruje.

Postępowiec Müller z Meiningen krytykuje postępowanie zarządu wojskowego w Alzacji i Lotaryngii i twierdzi, że rozjątrzenie ludności nie zjedna jej dla niemieczyzny.

Po dalszych wywodach socjalisty Frankka i postępowca Müllera zakończono dyskusję. Imię głosowanie nad wnioskami odbędzie się w piątek.

Następnie obradowano nad wnioskiem socjalisty, żądającym uzależnienia awansu w armii wyłącznie od osobistych zasług a nie od przynależności do jakiegoś politycznego stronnictwa. Wniosek ten jednak odrzuciono. — Następne posiedzenie w piątek.

## Z komisji budżetowej.

Berlin, 19 czerwca. Na dzisiejszem posiedzeniu zaszła mała niespodzianka, gdyż odrzucono wniosek narodowych liberałów, żądający zniesienia podatku od przyrostu wartości. Również odrzucono wniosek konserwatystów, żądający opodatkowania przyrostu wartości towarzystw akcyjnych. Następnie obradowano nad stopniowaniem stopni podatkowych. Podkomisya proponuje następujące stopniowanie przyrostu majątku: Poniżej 50 000 mk. 0,75 procent przyrostu, od 50 000 do 100 000 0,90 proc., od 100 000 do 300 000 1,05 procent, od 300 000 do 500 000 1,20 procent, od 500 000 do 1 000 000 mk. 1,35 procent, ponad milion 1,50 procent. Stopniowanie to przyjęło znaczną większością głosów. Uchwalono też wniosek centrowców, aby podatek opodatkowanego rozporządzającego majątkiem niższym aniżeli 100 000 mk. był niższy o 5 procent za trzecie każde następne małoletnie dziecko. Dalsze obrady odłożono do piątku.

## Sprawy bałkańskie.

### Groźne położenie.

Telegram nadesłany w nocy ze Zofii „Matinowi“, przedstawia położenie w Zofii jako bardzo groźne. Odpowiedź króla Piotra na telegram Rosyi zawiera podobno tyle warunków i żądań, że dla Bułgarii jest nie do przyjęcia. Z wszystkich rokowań pomiędzy Serbią a Bułgarią wynika, że rząd serbski zapędza sprawę na ostrze. Bułgaria w każdym razie wymaga zupełnie ścisłych gwarancji, że rząd serbski uzna rolę sędziego rozjemczego cara i że wykona też wyrok sądu rozjemczego. Prędzej też Bułgaria nie zgodzi się na współudział w jakiegokolwiek konferencji lub na zjazd ministrów.

### Serbowie w Macedonii.

Do Sofii przybyła deputacya komitetu macedońskiego z żądaniem przedsięwzięcia energicznych kroków w Serbii w celu ukrócenia nadużyć wojsk serbskich w Macedonii. Deputaci grożą, że jeśli okrucieństwa te nie zostaną w najbliższym czasie zaniechane, Macedończycy taką walkę przeciwko Serbom rozpoczną, jak swego czasu przeciwko Turkom.

### Potyczki serbsko-bułgarskie.

Na granicy serbskiej przyszło na kilku punktach do starć pomiędzy oddziałami serbskimi a bułgarskimi. W Macedonii wzrasta ilość band. Jedna z nich wysadziła dynamitem w powietrze stację kolejową Hadilar na południe od Kumanowa.

### Bułgaria a Turcja.

Sułtan podpisał niebawem preliminarja pokojowe pomiędzy Bułgarią a Turcją. Stosunki dyplomatyczne zostaną na nowo podjęte bezpośrednio po podpisaniu preliminarjów przez cara Ferdynan-

# ZERWANY KWIAT POLNY

## POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA

### NA TLE STOSUNKÓW KROLESTWA POLSKIEGO

33) (Dokończenie)

— Hanuś, — zwrócił się do niej Staszek, — posłemy na on Dom Opieki co nie co, jakże myślisz?

— Jako i ty — wymówiła, podnosząc ku niemu swoje smutne, śliczne oczy. — Godzi się to nam, godzi.

— Dajcież i mnie się przyczynić — upomniwała się Gieresiowa, Kordyakowa zaś rzekła:

— Ma się rozumieć, ja też tam zostawiłam, co mogłam, bo to warto, prawdziwie warto. Na odjeździe zaszłam jeszcze do Nitki. Dziecko takie szczęśliwe, aż miło spojrzeć. Mają je tam kurować i jest nadzieja, że się z choroby wygrzebie.

Późno już było i matka wyprawiła Hanusię na nocny spoczynek. Młoda kobieta posłusznie wstała z ławy i, ucałowawszy Kordyakową i matkę na dobranoc, wyciągnęła rękę do Staszka. On silnie, serdeczniej dłoń jej uściśnął i dłużej w swojej ręce zatrzymał. Lecz Hanusia oczy miała spuszczone, liczo zaś blade i smutne niewymownie. Zwolna wysunęła rękę i odeszła do drugiej izby.

Staszkiem targnął jakiś ból, aż zęby zacisnął, aby nie jęknąć. Obie kobiety udały, że nie widzą tego, a Kordyakowa odezwała się:

— Późno już, ale siadajże jeszcze, panie Stanisławie. Chwilkę pogawędzić można.

— Moja pani Gieresiowa i ty, panie Stanisławie, — mówiła Kordyakowa, kiedy ponownie zsiadli za stołem, — chcę ja wam na jedno zwrócić uwagę. Ma się rozumieć, myślę o Hanusi.

— Moje dziecko rodzone — zabiadała matka. — Co ona, nieboga, wycierpiała!...

Staszek zaś ukrył głowę w obie ręce i wyrzekł z głuchą rozpaczą:

— Dyc ona po tem wszystkiem nikię tego nie zapomni, nikię zdrowia i wesołości nie nabierze...

Kordyakowa popatrzyła na niego i po krótkim namyśle rzekła:

— Mój panie Stanisławie, nie trzeba tracić nadziei. Hanusia jest młodziutka, to musi zapomnieć, musi odzyskać siły i wesele. Ale, ma się rozumieć, że to jest natura wrażliwa, słodkiej dobroci pełna, to nic dziwnego, że trzeba czasu, aby te przejścia przeboleła.

— I myślicie pani, że ona zapomni? — zapytał Staszek.

— Mój panie kochany, może ona i nigdy nie zapomni, ale przeboleje napewno i pod matki i pana serdeczną opieką odrodzi się do nowego życia.

— Mnie się widzi, — odezwała się Gieresiowa, że trzeba tak robić, aby już nikię o jej doli miastowej, ani o Dudzie nie gadać, to się te rany na duszy same wygoją.

— Ma się rozumieć, tak będzie najlepiej, — rzekła Kordyakowa. — Trzeba jej myśli tak kierować, aby o tem, co było, nie rozmyślała. Mam ja taki zamiar, żeby pani Gieresiowa pozwoliła Hanusi pojechać ze mną do Krakowa. Ona to miasto zna dobrze, to mi wszystko pokaże i wszędzie oprowadzi. Mnie będzie z nią miło, bom ją pokochała serdecznie, a Hanusię to rozerwie i nie pozwoli rozmyślać. Mam trochę grosza odłożonego, to mogę wydać, a po prawdzie należy mi się też odpoczynek i jakaś w życiu przyjemność. W swojej budzie zostawiłam wszystko tak, że kilka tygodni bezemnie się obejdzie. Jakże państwo myślicie?

— Niechże pani Bóg Najwyższy wynagrodzi za życzliwość i dobrą poradę — odpowiedziała Gieresiowa. — Hanusia będzie z tego rada okrutnie.

— No, to i dobrze, kiedy się na jedno godzimy — mówiła Kordyakowa i zwróciła się do Staszka.

— Niechno pan Stanisław głowę podniesie do góry i przypomni sobie, co powiedziane: „Nie porzucaj nadzieję, jako ci się cokolwiek dzieje, bo nie ostatnie słońce zachodzi, a po złej chwili piękny dzień

przychodzi“. Tak, tak, bądźmy dobrej myśli. Ma się rozumieć!

Staszek począł się ożywiać, widać było, że do serca weszło mu pocieszenie. Wstał i pochylił się do rąk Kordyakowej, całując je z szacunkiem.

— Daj Boże, aby tak się stało, jako mówicie, pani, daj Boże, — wyrzekł miękko. Późem, umówiwszy się, że razem pojedą do Działowic na jutrzejsze nabożeństwo, pożegnał się serdecznie z obu kobietami i odszedł do swojej chałupy.

— Szczere złoto, nie chłopak, — odezwała się po jego wyjściu Gieresiowa. — Mówię wam, pani kochana, mało takich na świecie, a już dla mnie to i syn rodzony lepszymby nie był.

— Ani słowa, widzę to sama — odrzekła Kordyakowa. — Zaczności chłopak. I co tu owijać w bawełnę: toć Hanusia i Staszek jakby stworzeni dla siebie.

— Święta prawda! — przyświadczyła matka Hanusi. — Co się to dzieje na świecie!... Zawdy byli ze sobą i tak się ta ich spólność w puch rozbiła...

— Wszystko się to naprawi, — odrzekła Kordyakowa, — pobiorą się oni jak amen w pacierzu. Ma się rozumieć, sporo czasu zjeździe, ale się tak stanie.

— Daj to Panie Boże, daj. Po prawdzie, Hanusia nie będzie już miała tyle wiana, co wprzódzi, bo ten... ej! co tu mu wypominać, na Bożym sądzie on, Duda, aleć wyciągnął on połowę Hanusinej ojcowizny.

— Nic to, — odpowiedziała Kordyakowa, — i to, co wam zostało, wystarczy, zwłaszcza, że Staszek ma chleb w ręku. Co się już stało, nie odstać. Ma się rozumieć. Młodzi się kochają serdecznie, to najważniejsze. I wiecie co, pani Gieresiowo? — będziecie wy jeszcze wnuka piastować, chłopaka, jak malowanie.

— A wy, pani Kordyakowo, chrześniaka.

— Ma się rozumieć!

Koniec.



da. Krok mocarstw w sprawie demobilizacji nastąpi jeszcze w tym tygodniu, gdyż wszyscy ambasadorowie odebrali nareszcie instrukcje od swoich rządów. Państwa bałkańskie zamierzają zaprowadzić między sobą unie celną i zawrzeć z Turcją jednolity traktat handlowy, który podpisany zostanie w Konstantynopolu.

#### Bułgaria a Rosya.

W Sofii odbył poseł rosyjski Nekludow dłuższą konferencję z nowym prezesem ministrów Danewem. Nekludow prosił o oficjalne oświadczenie co do udziału Bułgarii w konferencji petersburskiej. Rezultat konferencji niewiadomy. Przypuszczają, że Danew dał wymijającą odpowiedź.

#### Bułgaria a Rumunia.

Pomiędzy rządem bułgarskim a rumuńskim toczą się rokowania w celu nakłonienia Rumunii do neutralności w razie wojny bułgarsko-serbskiej. Rumunia żąda za to przyznania dawnych pretensyj, mianowicie oddania jej pasa ziemi aż do Bałczyku. Bułgaria sprzeciwia się temu i obiecuje wynagrodzenie w innym kierunku.

#### Cholera w armii bułgarskiej.

Cholera szerzy się z okropną szybkością w armii bułgarskiej w Macedonii. Szczególnie rozpanoszyła się zaraza w dolinie rzeki Stromicy. 200 żołnierzy dziennie idzie do lazaretów. Brak lekarzy i leków.

#### Mobilizacja Rumunii.

Kilka osobistości politycznych zwróciło się do ministra dla spraw wewnętrznych, Teke Jonescu, z zapytaniem, czy pogłoski o mobilizacji bliskiej Rumunii polegają na prawdzie. Teke Jonescu odpowiedział lakonicznie: Gdy wojna pomiędzy Bułgarią i Serbią będzie nieunikniona, zarządzymy mobilizację.

#### Ultimatum bułgarskie.

Wiedeńska „Reichspost“ donosi, że Bułgaria tylko do wtorku czekać będzie na decyzję Serbii. Rząd bułgarski oświadcza, że pod żadnym warunkiem nie zgodzi się na ustępstwa.

#### Z parlamentu angielskiego.

W izbie gmin rozpoczęła się debata nad sprawozdaniem komisji, wydelegowanej celem zbadania nieprawidłowych transakcji ministrów akcyami Marconiego. Pierwszy przemawiał unionista Cave. Wniósł on o uchwalenie formalnego protestu, wyrażającego ubolewanie nad transakcjami ministrów akcyami amerykańskimi Marconiego, a żądającego otwartych oświadczeń ministrów. Cave zaznaczył, że ministrowie dopuścili się czynów niezgodnych z prawem a sprzeciwiających się tradycjom izby. Nie zarzucał jednak ministrom sprzedajności osobistej. Gdy sir Rufus Isaacs powstał, aby odpowiedzieć, przywitał go hałas opozycji, a zwolennicy rządu wznosili okrzyki na jego cześć. Oznajmił on, że złożył tylko kilka oświadczeń, a następnie wraz z Lloydem Georgiem opuścił salę obrad, aż do chwili powzięcia uchwały nad rezolucją. Dalej oświadczył on, że wszelka krytyka i wszelkie nagany spadną na jego głowę a nie na głowę Lloyda Georga i lorda Murraya. Widząc, co się stało, przyznaje, że milczenie było błędem. Ministrowie jednak żadnych nieprawnych transakcji nie przeprowadzali. Gdyby on, Isaacs, dawniej wiedział, co teraz wie, gdyby przypuszczał, że naród jego czyny tak podejrzewać może, i że możliwe jest takie przekręcanie faktów, nie byłby przedsiębiorcą owych transakcji. Następnie przemawiał Lloyd George. Przyznał on otwarcie, że popełnił błąd, zwlekając tak długo z wyjaśnieniem. George protestował energicznie przeciwko zarzutom sprzedajności. Działal on nierozważnie — powiedział — niestaranie i błędnie, ale bez winy otwarcie i pocziwie. Dla tego z całym zaufaniem oddaje się w ręce nie tylko swoich przyjaciół politycznych, lecz członków wszystkich stronnictw. Po tem przemówieniu opuszczają sir Isaacs i Lloyd George salę, otoczeni zwolennikami, którzy składają im powinszowania. Obrady w parlamencie w sprawie afery Marconiego zakończone zostały rezolucją, która w imieniu liberałów wniósł poseł Buckmaster. Rezolucja ta brzmi jak następuje: Izba angielska wysłuchawszy oświadczeń ministrów Isaaksa i Lloyda Georga co do ich udziału w zakupie akcji amerykańskich Marconiego, przyjmuje do wiadomości to, i uważa za stosowne wyrazić w protokół swe żywe oburzenie przeciwko fałszywym oskarżeniom, które bez wszelkich podstaw wniesione zostały przeciw pomienionym ministrom.

#### Wojna w Maroku.

Z Madrytu donoszą, że wobec pietrzących się trudności w Maroku odbył prezes ministrów hrabia Romanones konferencję z ambasadorem francuskim w Madrycie nad kwestyą ewentualnego współdziałania obu państw w Maroku. Wobec wstępu izby deputowanych do znacniejszego wzmocnienia kontyngentu wojska francuskiego w Maroku, prezes gabinetu Barthou, pomimo parcia rządu hiszpańskiego nie przyrzekł dotychczas bezpośrednio poparcia Hiszpanii w Maroku. Gdyby jednak generał Liauthey, generalissimus wojsk francuskich w Maroku, uważał za możliwe poparcie Hiszpanii wojskami francuskimi, stojącymi obecnie

w Maroku, natenczas zawartą zostanie konwencja wojskowa pomiędzy Francją i Hiszpanią.

Urzędownie donoszą z Mellili, że krajowcy zniszczyli karabiny maszynowe, armaty i amunicję kanonierki „General Concha“. Straty Hiszpanów w bitwie pod Tetuanem dnia 15 czerwca wynoszą 25 zabitych, w tem 2 oficerów i 120 rannych, w tem 8 oficerów.

Ruch antywojskowy przybiera w Barcelonie coraz to większe rozmiary. W celu przywrócenia spokoju przebiegała ulice policyjnymi i żandarmeryjnymi. Tłumy przywitały ich strzałami rewolwerowymi, kilku policyantów rannych. Dużo osób aresztowanych.

#### Na naukę do Prus.

Pomiędzy berlińską władzą wojskową a ambasadą turecką toczą się układy co do wyćwiczenia tureckich poddanych w armii niemieckiej. Turcy zamierzają przesłać licznych oficerów i 250 wychowanków akademii wojskowej z Konstantynopola do służby w pułkach niemieckich. Po wyćwiczeniu mają Turcy jako oficerowie służyć w armii niemieckiej w przeciągu 3 lat.

## ROZMAITOŚCI.

#### Katastrofy i nieszczęścia.

W Nowym Targu w Galicyi podczas ćwiczeń strzelniczych, wybuchł granat. 2 żołnierzy zabitych, 5 ciężko rannych.

Na polu ćwiczeń w Rennes we Francji, zostało rannych 50 żołnierzy odłamkami granatu, który wybuchł z niewiadomych przyczyn. 2 żołnierzy walczy ze śmiercią, 50 jest rannych.

Podczas próbnego lotu na polach w Johannisthalu pod Berlinem, spadł z wysokości 20 metrów jeden z najstarszych lotników niemieckich, inżynier Krastel i jego mechanik Gerbitz. Obaj zginęli na miejscu.

Lotnik wojskowy, oficer Person spadł — jak donoszą z Paryża — z wysokości 150 metrów i odniósł śmiertelne rany.

W Etamoes spadł lotnik Deuwer z wysokości 50 metrów i zabił się na miejscu.

W miejscowości Amberiu spadł lotnik Jean z nieznacznej wysokości i odniósł śmiertelne obrażenia.

W nocy wybuchł z powodu krótkiego spięcia olbrzymi pożar w szopach w Neapolu, w których znajdowały się drzewo, oliwa i benzyna. Ogień szerzył się wobec tego z szaloną gwałtownością i objął wkrótce warsztaty marynarki rządowej. Na ratunek pospieszyła załoga okrętów, straż pożarna i wojsko. Straty są olbrzymie. 10 strażaków ciężko rannych.

W Brukseli na przedmieściu fabrycznem wybuchł olbrzymi pożar, którego płomienie objęły kilka zabudowań fabrycznych i 15 domów prywatnych. Pożar szerzy się w dalszym ciągu.

Podczas pożaru jednej z kamienic w Jenie zginęli w płomieniach 22 letni robotnik i niemowlę. 2 kobiety zaledwie ocalały — wydobyto je z ciężkimi oparzeniami. Pozostali mieszkańcy wyskakiwali z okien; kilka osób rannych.

W Luksenburgu nastąpiła eksplozja w fabryce prochu. Jeden warsztat wyleciał w powietrze, w 2 innych warsztatach wybuchł pożar w skutek czego nastąpił jeszcze jeden wybuch. Podczas gaszenia pożaru zostało rannych kilka osób.

#### Millionowy spadek dla króla Alfonsa.

Niejakiego Alberta Sapene z Casarille zapisał w testamentie królowi hiszpańskiemu, Alfonsowi trzy miliony marek. Naturalni spadkobiercy Sapenego zakwestyonowali jednak testament, twierdząc, że przy testowaniu Sapene nie był w posiadaniu zdrowych zmysłów. Król Alfons podtrzymuje jednak swoją pretensję, wobec czego toczyć się będzie proces o spadek przed sądem w Marsylii.

#### Nowy strejk w Medyolanie.

Strejk w Medyolanie, który uchodził za zupełnie ukończony, wybuchł na nowo. Zakłady stalowe Nianilego i Silvestriego wzbraniały się przyjąć z powrotem 20 robotników, którzy odegrali wybitne role w ubiegłym strejku. Wobec tego wszyscy robotnicy wymienionych zakładów złożyli pracę. Władze liczą się z wybuchem strejku ogólnego i zarządzają obszerne środki zaradcze. W ubiegłym strejku aresztowano ogółem 503 robotników. Prześięstwa ich okazały się jednak tak niepozornymi, że wypuszczono ich na wolność. Tylko kilku z nich stanęło przed sądem.

#### Skandale w Ameryce.

Władze w Nowym Jorku skonfiskowały korespondencję spekulantów burakami cukrowymi. Z korespondencji tej wynika, że przedsiębiorcy ci uprawiali na szeroką skalę przekupstwo urzędników rządowych i wpływali na nich, by wygłaszali mowy przeciw wolności cel. Staraniem przedsiębiorców tych, urządzane były kongresy, przekupiona była prasa a w tej robocie pomagali im gwałtownie senatorowie i posłowie. Wszystkie listy mimo energicznego protestu będą publikowane. Senat w Waszyngtonie powziął jednogłośnie rezolucję, ustanawiającą specjalną komisję do zbadania tej całej afery. Komisja ta ma również przesłuchać prezesa Towarzystwa kolei Pacyficznej, który doniósł rządowi o przekupstwie urzędników kolejowych.

## Ostatnie wiadomości.

### Sprawa górników górnośląskich w parlamencie.

Berlin, 21 czerwca. Wczoraj dał rząd odpowiedź na krótkie zapytanie posłów polskich pp. Dombka i Sosińskiego w sprawie wydalenia robotników z kopalni górnośląskich. Przedstawiciel rządu Caspar — o ile wśród hałasu w parlamencie było można zrozumieć — oświadczył, że pruski minister handlu doniósł dyrekcji fiskalnych kopalni w Zabrze, żeby górników nie wydalała.

### Z komisji budżetowej.

Berlin, 21 kwietnia. Komisja budżetowa parlamentu niemieckiego załatwiła się wczoraj z pierwszym czytaniem państwowego podatku od przyrostu majątku.

### Mowa polska w Dumie.

Petersburg, 21 czerwca. Przy obradach nad etatem ministerstwa oświaty wygłosił mowę poseł wileński ks. Maciejewicz, w której powiedział, że nie widzi, by ministerstwo troszczyło się o podniesienie szkolnictwa w dzielnicach polskich, litewskich, białoruskich i niemieckich, do czego wymienione narodowości mają te same prawa, co i wszyscy obywatele. Otrzymują oni szkołę nie tylko dla języka wykładowego, programu i nauczycieli — rosyjską, lecz również specyficzną rosyjską. Po carskich manifestach z dni 30 kwietnia i 30 października 1905 r. zdawałoby się, że wszyscy mają prawo do nauki w szkole języka ojczystego i religii w tym języku, lecz w ostatnich czasach zauważyć można, iż władze starają się ograniczyć naukę języka polskiego i robią trudności przy wykładzie religii w języku ojczystym, nadawszy nauczycielom i władzom prawo rozstrzygania o narodowości dziecka wbrew oświadczeniom rodziców.

### Straszny wypadek w szkole.

Brema, 21 czerwca. Wczoraj przybył do tutejszej katolickiej szkoły pewien, jak przypuszczają, chory na umyśle człowiek i począł strzelać z rewolweru do dzieci i nauczyciela. Napastnika aresztowano; jest nim 30-letni kandydat na nauczyciela szkół wyższych Schmidt, pochodzący z miasteczka Stülze. Dwoje dzieci zostało przez szaleńca zastrzelonych, a sześciu innych odwieziono do lecznicy. Nauczyciel ranny został postrzałem w brzuch. Podczas rewizji znaleziono przy mordercy sześć rewolwerów i kilkanaście naboi.

### Przymus szkolny w Belgii.

Bruksela, 21 czerwca. Rząd przedłożył parlamentowi projekt nowej ustawy szkolnej, domagającej się przymusowego uczęszczania dzieci do szkół do 14 roku życia i dwa lata dla szkoły uzupełniającej. Nadto żąda ustawa, by nauczyciele szkół elementarnych składali egzamina kwalifikacyjne. Ostatnie żądanie zwraca się przeciwko szkołom klasztornym, przy których pracuje wiele nauczycieli nieegzaminowanych.

### Generalny strejk.

Medyolan, 21 czerwca. W poniedziałek jako rocznicę anarchisty Ferrera zapowiedzieli socjali demokraci proklamację strejku generalnego i na prowincyi.

### Polski lotnik.

Nowy Jork, 21 czerwca. Z Milwaukee donoszą: Młody polski lotnik z Milwaukee, p. Jan Kamiński, dokonał śmiałego lotu, któremu przyglądały się tysiące ludzi, drząc o jego życie, gdyż silny i nierówny wiatr dał przez cały czas tych prób lotniczych. Młody lotnik pomimo to przejechał szczęśliwie z Aron O. do Silver Lake, odległość 9-milową, okrążywszy trzykrotnie pole prób lotniczych. W locie tym wzbił się do wysokości 5000 stóp.

### Rodzice! Uczęście dzieci czytać i pisać po polsku!

Elementarz polski kosztuje 25 fen., z przesyłką 35 fen. Do nabycia w naszej księgarni

### Zamówienie na pocztę.

Unterzeichneter abonniert hiermit bei dem Kaiserlichen Postamt für das III. Vierteljahr (für die Monate Juli, August und September), auf die in Zabrze erscheinende Zeitung

### „Kuryer Śląski“

für 1,95 M., mit Abtrag 2,40 M.

Imię i nazwisko): \_\_\_\_\_

Mieszkanie): \_\_\_\_\_

Obige Mk. \_\_\_\_\_ erhalten zu haben bescheinigt.

\_\_\_\_\_, den \_\_\_\_\_ 1914

Kaiserl. Post \_\_\_\_\_

Kwit ten należy wyciąć i napisać imię i nazwisko i wraz z pieniędzmi oddać na pocztę.



# Pranie Koronek

Hafty, firany, jedwab i wszystkie delikatne materje, których w sposób zwyczajny prać nie można, stają się zupełnie czyste, śnieżno białe i jak nowe przez

## Persil samodiałający środek do prania,

bez tarcia i szorowania, dlatego największa ochrona tkanin. Zastępuje zupełnie bielenie na trawniku.

Wszędzie do nabycia, nigdy luźno, tylko w paczkach oryginalnych  
HENKEL & Co., Düsseldorf. Także i fabrykanę wszędzie chętnie używanej Henkl'a sody do bielenia.

# Kammerlichtspiele

Katowice, ul. Jana 24 (przy dworcu).

Od piątku  
premiera

# Zmartwychwstanie

Podług sławnej powieści rosyjskiego poety



# Lwa Tołstoja.

Prócz tego

wielki program  
nowości!

# Niemiecki kodeks cywilny.

Cena „Kodeksu cywilnego” zawierającego 469 stron, a 2385 paragrafów wynosi tylko 1.30 mk., z przesyłką 1.50 mk.

Podstawą wszystkiego, co się w państwie i między ludźmi dzieje powinno być prawo. Na prawie opierają się wszelkie stosunki ludzkie. Rzeczą przeto jest ważną i niezbędną, ażeby każdy wiedział, jakie są prawa i co przepisuja. Wszystkie prawa co do spraw cywilnych obywateli w cesarstwie niemieckim mieszczą się w kodeksie cywilnym. Kto tę księgę praw posiada, może wszystko w niej znaleźć, do czego potrzebuje objaśnienia.

My Polacy szczególnie powinniśmy znać prawo, abyśmy się w trudnych warunkach potrafili bronić. Kto zna prawo, ten zachowa się przed niejednym kłopotem i stratą.

Księgarnia „Katolika”, Bytom G.-Śl.  
ulica Piekarska 3/5.

# Rozszerzajcie naszą gazetę.

Nakładem „Polaka”, spółki wydawniczej z ograniczoną odp. w Katowicach. Za redakcję odp. w zastępstwie Edward Rybarz w Bytomiu.

Drukiem drukarni „Katolika”, spółki wydawniczej z ograniczoną odpowiedzialnością w Bytomiu.

15 000 marek  
pożyczki poszukuje na I.  
pewne hipot. na dwie  
posiadł. w pow. Rybnick.  
Kto? powie eksp. Katolika

**Wielki dom**  
z stajnią i ogrodem, w  
pięknym położeniu, w po-  
bliżu kościoła, kolejki  
elektrycznej i szkoły. Na  
domie tym są 2 pewne  
hypoteki: I. na 15 000 m.  
po 4 1/2 proc., a II. po 4 1/2  
proc. Dom przynosi mie-  
sięcznego komornego 135  
m. i jest za cenę 26 000 m.  
zaraz do sprzedania. Wpla-  
cić trzeba 4000 m. Bliż-  
szych wiadomości udzieli  
M. Kotulla,  
Domb, Mühlstrasse 11.

**Narożny dom, 2 piętr.,**  
nadaj. się do każd. inter.  
w Brzozowicach, w dobrym  
położeniu i 1/2 morgi do-  
brej roli przyleg. jest tania  
pod korzystn. warunkami  
na sprzedaż. Of. uprasza  
się p. K. O. 1000 do Katolika.

**Baczność! Baczność!**  
Nigdy nie powracaj. okazał!

**Łak na podłogi**  
bardzo szybko schnący  
2 funt. puszeki mk. 1.50.  
**Prima lak na podłogi**  
(Lemmeg'o)  
2 funt. puszeki mk. 1.75.  
Dalej wszelkie gotowe  
farby i politory  
na meble, jak i szablo-  
ny, pędzle, pokosty  
poleca po cenach  
bardzo niskich.

**Drogeria pod orłem**  
(Adler-Drogerie)  
właściciel: Cz. Pawłowski  
**Zabrze**  
ulica Następcy tronu  
(Kronprinzenstr.)  
obok Banku ludowego



## Zadajcie

Cennik franko i darmo  
Na zegarki, budziki i łań-  
cuszki, broszki, pierś-  
cionki, kolczyki, krzyżki,  
medaliki, breloki, branzo-  
letki, korale, lornetki, ter-  
metry, brzytwy, noże,  
maszynki do spuszczenia  
włosów, nożyczki, pisto-  
lety, rewolwery, stemple,  
drukarnie, portmanetki,  
kufry, fajki, cygarniczki,  
gramofony, płyty polskie,  
harmoniki, flety, klarnety,  
skrzypce, bębny, tambo-  
riny, książki do nabożeń-  
stwa i powieściowe, per-  
fumy, garderoba męska,  
obuwie, szelki, rękawiczki,  
damskie bluzki, suknie,  
chustki fartuchy i t. d.  
**Hieronim Tilgner**  
Berlin, Paulstr. 8.

## LISZAJ

mokry i suchy liszaj, łupież,  
skrofuly, pryszczeczki, wyrzu-  
ty skórne wszelk. rodzaju.

## otwarte nogi,

obrażenia nog, wrzody na  
nogach, żyły kurcz., bóle  
palców, zastarzałe rany są czę-  
sto uporeczywe; kto dotychczas  
daremnie oczekiwał wyleczenia  
niech jeszcze raz spróbuje od  
dawna i najskuteczniejszego

## maści Rino

bez trucizny i kwasów. Pus-  
zka 1.15 i 2.25 mk. Codzień  
otrzym. pisma dziękcz. Tylko  
prawd. w oryg. opak. białoz-  
ziel.-czerw. i firmą Schubert  
& Co., Weinböhla. Naśląd.  
nie trzeba przyjmować. Do  
nabycia w wielu aptekach.



Do 1. sierpnia  
sprzedaję  
po cenach  
zniżonych.

Kto chce dużo  
pieniędzy zao-  
szczędzić, niech  
tylko kupi

zegarki, regulatory, łańcuszki,  
pierścionki ślubne

w jedynie polsko katolickiej firmie

**URANIA**

W. Stempniewicz

Gliwice, ulica Bytomska nr. 7.

Nakładem redakcyi „Prawdy” w Krakowie  
wysła z druku książeczka p. tyt.:

Wiadomości praktyczne

## O Chowie Królików

Wydanie drugie.

Jest to książeczka bardzo pouczająca i prak-  
tyczna, którą zdob. 16 obrazków, przedstawia-  
jących różne rasy królików. Dziełko to ma  
na celu zaznajomienie wszystkich amatorów  
królików, jak takowe należy rozumieć i postę-  
powo pielęgnować. Cena wynosi już z prze-  
syłką pocztową tylko 60 fen. Pieniądze na-  
leży przysłać naprzód.

Zamawiać prosimy pod adresem:

„KATOLIK”, Bytom (Beuthen O.-S.).  
ulica Piekarska 3/5.

## Oszczędzajcie

każdą markę, nie marnujcie pienię-  
dzy na zbytki, na pijaństwo, bo pie-  
niądze to dar Boży, z którym su-  
miennie liczyć się trzeba!

Abyście w czasie choroby, na  
czarną godzinę i na stare lata mieli  
trochę grosza własnego w rękę

składajcie pieniądze w polskim

# Banku ludowym

## w Gliwicach

ul. Wilhelmowska 53

który od takowych 3 do 4 od sta-  
uroku płaci i za ich pewność nie-  
tylko własnymi, ale i całym mająt-  
kiem wszystkich swoich członków  
odpowiada. Z Volksbankiem nie-  
mieckim, którego członkowie za pe-  
wność depozytów całym majątkiem  
nie odpowiadają, polski Bank ludowy  
nie ma nic wspólnego.

## Ceny znacznie niższe!

## Zbiór melodyi

dla użytku kościelnego i prywatnego zebrał  
i wydał **Ryszard Gillar**, rektor śpiewu i orga-  
nista przy kościele N. M. Panny w Bytomiu.  
Cena egzemplarza oprawnego zamiast  
7.70 mk. tylko 5.50 mk., z przesyłką odnośnie  
do odległości 5.75 i 6.00 mk.

Dzieło to jest zaopatrzone aprobatą bis-  
kupią. Polecamy takowe młodościom śpiewu  
kościelnego i domowego. Melodye są zastoso-  
wane do gry na organach w kościele, na har-  
monium lub fortepian. Takowe można także  
używać do gry na skrzypce lub na instrumen-  
tach dętych jak trąba lub pismo. Zbiór obej-  
muje ogółem 883 melodyi do 930 pieśni, znajdu-  
jących się w Śpiewniku, wydanym nakładem  
„Katolika” w Bytomiu. Druk nut jest nadzw-  
yczaj wyraźny, wykonany na dobrym, trwałym  
papierze.

„Zbiór melodyi” jest stosownym podar-  
kiem na imieniny i inne uroczystości rodzinne.  
Pozatem powinien się znajdować w każdej ro-  
dzinie polskiej, dbającej o pielęgnowanie nasze-  
go pięknego śpiewu kościelnego i domowego.

Zamawiać można w każdej księgarni,  
u naszych pp. kolporterów i agentów lub  
wprost z naszej ekspedycji pod adresem:

Księgarnia „Katolika” w Bytomiu

## Darmo i franko

otrzyma każdy mój najnowszy ilustrowany  
wspaniały katalog

w polskim języku o zegarkach, łańcuszkach,  
przedmiotach złotych, srebrnych jak i skó-  
rzanych, o skrzypcach, harmonikach ręcz-  
nych i ustnych, gramofonach, obrazach,  
wszelkich dewocyonalach, książkach do na-  
bożeństwa, dla rozrywki i historycznych, jak  
również wszelkich przedmiotach użytkowych  
**G. H. Kaufmann, Halle a. S. 7.**



Pierwszorządne kołowce „Roland”, maszyny do  
szycia i rolnicze, gramofony, zegarki, instrumenty  
i aparaty do fotografowania na życzenie na odpłatę.  
Zaliczka przy kołowcach od 20 mk. Odplata mies.  
7—10 mk. Za gotówkę dostarczamy kołowce już  
od 46 mk. Części do koła i broń bardzo tanio.

— Katalog zadarmol —

Roland-Maschinen-Gesellschaft, Köln 24.



## Wiec polityczny

odbędzie się w niedzielę 24 czerwca o godz. 3½ w Brzękowiech t. p. Mendery. Przybędzie ksiądz Pośpiech i inni mówcy.

## Wiec robotnicze

odbędzie się w niedzielę dnia 22 czerwca:

W Bismarkhucie o godz. 4 popołudniu na gruncie Król. huckiego banku ludowego przy ulicy Hohenzollern.

W Łagiewnikach pod Bytomiem o godz. 4 po południu na gruncie p. Jana Krupy przy ul. Szkolnej 12.

W Szombierkach o godz. 5 po południu na gruncie p. Sprusa przy ul. Polnej 13.

W Rokitnicy o godz. 4 po południu na znanym gruncie p. Hermana.

W Bytkowie o godz. 4 po południu na gruncie p. Nikiety (ulica Michałkowska 7). Mówcy pozamiejscowi.

W Dębie o godz. 4 po południu w podwórzu p. Augusta Macherskiego.

W Chropaczowie o godz. 4 po południu na gruncie pani Julianny Sprus.

Na wiec te zapraszamy wszystkich robotników, szczególnie górników i ich żony.

Zwołujący.

## Obowiązki Polaka.

Często w życiu słyszymy o obowiązkach rodzinnych, narodowych i społecznych, nie zastanawiając się może głębiej nad tem, czym jest obowiązek, na czym on polega i dla czego jest obowiązkem. A przecież spełnianie obowiązków jest głównym zadaniem każdego człowieka. Człowiek, nie znający i nie wypełniający obowiązków swych, jest pasożytem, który się żywi pracą tych, co spełniają obowiązek. — Dla rodziny, dla społeczeństwa, dla narodu on jest ciężarem, nie zasługując na to, żędy żył, bo życie związane jest z obowiązkami. — Co to jest obowiązek? Sam dźwięk tego wyrazu stawia przed oczami duszy więzy... bo obowiązek, to więzy, krępujące naszą istotę; więzy, które nakładają na nas powinności, odpowiedzialność, łączą nas z całym szeregiem ludzi, dają nam prawa i przywileje. Obowiązki ma każdy, od najuboższego do najbogatszego, od najniższego do najwyższego postawionego i jeśli jeden nie wypełnia swego obowiązku, dopuszcza się ciężkiej winy wobec innych. Tak jak w zegarku, lub w wielkiej maszynie każde kółko, choćby ono było najmniejszym, ma swoje ważne zadanie, swój obowiązek, tak jest i z człowiekiem. — Wielkość i ważność obowiązków zależą jest od wielu względów. Położenie nasze polityczne sprawia, że najcięższe i najważniejsze obowiązki względem rodziny, względem gminy i narodu, a temsamem też i względem ojczyzny naszej mamy my, Polacy, i to każdy z osobna, czy robotnik, czy rzemieślnik, rolnik, urzędnik lub szlachcic. Tak jak mamy obowiązki względem Boga, mamy je też względem narodu i ojczyzny i od spełnienia tych obowiązków nikomu usunąć się nie wolno. — Jakież to są te nasze obowiązki? — Można by je wyliczać po kolei, bo jest ich bardzo dużo, ale zaznaczymy tu tylko jeden, główny nasz obowiązek narodowy, obowiązek, który łączy nas z sobą wszystkie nasze dalsze obowiązki narodowe. Obowiązek ten, przykazanie to brzmi: Bądź Polakiem!... Będąc zaś Polakiem ciałem i duszą, spełniać będziesz i dalsze obowiązki, których wymaga od ciebie twoje poczucie narodowe. Będąc i czując się Polakiem, nie będziemy nigdy mówili po niemiecku, gdzie tego nie ma koniecznej potrzeby — owszem, swoją ojczystą mowę polską jako najpiękniejszą czciliśmy i kochać będziemy. Czując się Polakiem,

mi, będziemy zawsze narodowość swoją uważali jako skarb drogi, którego obowiązek nakazuje nam bronić, będziemy poczytywali sobie za obowiązek czytanie i abonowanie tylko gazet polskich, bo czytając niemieckie, popieralibyśmy temsamem przeciwników i popełnilibyśmy zdradę na własnych braciach, będąc Polakami, spełnimy obowiązek nasz przy wyborach, głosując tak, jak nam poleciła nasza władza wyborcza. Wszędzie i zawsze spełniać będziemy obowiązki, wynikające z tego, że Polakami jesteśmy. — Spełniajmy zatem skrupulatnie wszystkie nasze obowiązki narodowe, nie wymawiajmy się z nich, ani się nie ociągajmy, bo one są warunkiem życia. Jak niewymownie piękny jest skon tego starca, który umierając, z uśmiechem może powiedzieć: „nie żyłem na darmo, bo spełniłem obowiązek”. Tak i my spełniajmy wszystkie nasze obowiązki, przed oczyma stawiając sobie w chwilach ciężkich najwyższe przykazanie narodowe: „Bądź Polakiem”!

## Wiadomości połoczne.

Kalendarz. Dziś: Serca Jezus. Paulina m. Wschód słońca o godz. 3,39, zachód o godz. 8,24. — Jutro: NMP. Nieust. Pomocy. Agrypiny. Wschód słońca o godz. 3,40, zachód o godz. 8,24j — Pojutrze: Narodzenie św. Jana Chrzciciela. Wschód słońca o godz. 3,40, zachód o godz. 8,24.

Kalendarz słowiański. Dziś: Broniwoja. — Jutro: Wanda. — Pojutrze: Janisława.

### ZE ZABRSKIEGO.

Zabrze. Karol Skorupa z Przyszowic, który wskutek nieostrożnego obchodzenia się z bronią, raniiony został strzałem w brzuch, zmarł w tu-tejszej lecznicy. — Niestety spotkało go- rnika Jośko w kopalni Król. Luhwiki, nasypacza Bu- chałę na szybie Delbrueck. Obu umieszczono w le- cznicy gwareckiej.

Ruda. (Kłusownicy w lasku rud- kim.) Głośne były zajścia kłusowników z leśniczym Schohnerem w tu-tejszym lasku na wiosnę zeszłego roku. W lasku tu-tejszym polowali kłusownicy na dziczyznę, szczególnie na bażanty. Zarządca lasu nie mógł wytropić kłusowników. Poruszono policję w okolicznych gminach, by wysledzić złoczyńców. — Leśniczy Schohner ukrył się w lesie i zaczął atakować kłusowników. W nocy przybyło kilku ludzi do lasu uzbrojonych w składane fuzye. Schohner liczył strza-ły kłusowników. Naliczył ich 22. Wysunął się Sch. z kryjówki i napotkał na mężczyznę młodego, nio- sącego fuzję i worek z bażantami. Ujął go za rękaw, lecz młodzieniec rzucił się na leśniczego i porządnie go poturbował. Walka ta trwała blisko godzinę. Schohner obity i poraniony nie mógł się ruszyć z miejsca, kłusownik zaś uciekł. Kłusownikiem tym był 21-letni Jan Knapik z Szombierk, który jako górnik zatrudniony był w kopalni Hohenzollern. Zarządzo- no u niego rewizję, której owocem było skonisko- wanie fuzyi i sporej ilości bażantów. Inna rewizya również ze skutecznym wynikiem odbyła się u nieja- kiego Grzenczka; u Podzimskiego nic nie znalazło- no. Knapika i Grzenczka zabrano do więzienia, skąd ich jednak po spisaniu protokołów uwolniono. Kna- pika wydano z pracy, i udał się za pracą do Ber- lina, Hamburga i Bremeny, nigdzie jednak nie mel- dując się na urzędzie. Władze tymczasem poszukiwa- ły go listem gończym. W końcu udało się policji Knapika aresztować. Sprawę jego rozpatrywał sąd przysięgłych w Gliwicach. Na rozprawę wezwano 28 świadków, nie wszystkich jednak zaprzysiężono, ze względu na podejrzenie ich współudziału. Szy- gar Schigulski z Hohenzollern zeznał, że Knapik był pilnym robotnikiem a z pracy wydany został z po- wodu kłusownictwa. Knapik wyparł się wszelkich czynów. Sąd skazał go na trzy lata domu karnego, trzy lata utraty praw obywatelskich i dozór policyjny.

### Z KATOWICKIEGO.

Katowice. Rawa i staw zamkowy, poło- żony w pobliżu huty Marty, są siedliskiem najroz- maitszych chorób. Oślawiona Rawa cuchnąca, obok której nie można przejść nie zatykając nosa, czeka wciąż jeszcze na uregulowanie. Staw, położony obok, jest podobnym ściekiem cuchnącym w którym gniją trupy różnych zwierząt. Wygląda on jak zatopiona menażerya. Szczury, koty psy i inne zwierzęta zde- chłe pływają na powierzchni wody. Magistrat spełnił by naprawdę wielki czyn względem ludzkości, gdy- by miasto oczyścił z tego rodzaju siedlisk i rozso- dników chorób.

Szopienice. (Prymicye.) W tu-tejszym ko- ściele parafialnym odbędzie się prymicye w poniedział- ek Ojca Franciszka Morawca, we wtorek ks. Tra- wnika.

Laurahuta. (Brak robotników.) Na ko- palni hr. Laury brak górników. Kopalnia zatru- dniała i dotąd jeszcze zatrudnia większą ilość Rusi- nów, nieznających się na górnictwie i którzy po kil- ku dniach pracy uciekają. Podajemy tę wiadomość, ażeby ludzie będący bez pracy, zgłosili się do ko- palni Laury do pracy, żeby pracodawcy nie wykře- cali się sianem wobec rządu, że z powodu braku tu-tejszych robotników zatrudniać muszą zagrani- cznych.

Chorzów. Piszą nam: W niedzielę ubiegłą od- był się tu wiec ludowy pod przewodnictwem pana Kuci. Na wiecu przemawiał poseł Sosiński o na- szych sprawach narodowych i religijnych, oraz o szy- kanach rządu pruskiego względem Polaków. Poseł Sosiński scharakteryzował też postępowanie socjalistów i związków niemieckich podczas ostatniego strejku górni- ków. Heca, którą obecnie socjaliści uprawiają prze- ciw „Zjednoczeniu Zawodowemu Polskiemu” i gór- nikom, którzy strejkowali, jest najmarniejszą, jaką kiedykolwiek organizacya, zowiąca się robotniczą, po strejku uprawiała. Jeśli pracodawcy na niektórych kopalniach ze skróceniem czasu pracy i poprawie- niem zarobków zwlekają, to winę w tem ponoszą so- cyjaliści. Pracodawcy przypatrują się, jak socjaliści burzą zdobycze w czasie strejku i jedność górników, mają coraz mniej obawy, bo wiedzą, że skoro jedno- ści wśród górników niema, nie będą mogli ponownie czoła stawiać pracodawcom, jak przy ostatnim strejku było. Górnik na Śląsku tylko wtenczas będzie miał znaczenie, gdy będzie zorganizowany w jednolitej or- ganizacyi polskiej, a tą jest „Zjednoczenie”, w niem winni się wszyscy górnicy zorganizować, a nie roz- praszać się po niemieckich związekach, gdyż te są dla robotników niemieckich. Następnie omawiał poseł Sosiński nasze towarzystwa kulturalne i oświatowe. Nie wystarczy bowiem być tylko w „Zjednoczeniu” lecz młodzież obojga płci winna ró- wnież należeć do „Sokoła” i „Towarzy- stwa śpiewu itd., by w nich spędzić wolne chwile i ćwiczyć się duchowo na dobrych synów i dobre córki polskie. Od dobrego wychowania młodzieży zależy przyszłość nasza. Politycznie winniśmy być wszyscy zorganizowani w towarzystwach Wy- borczych; tam składać należy podatek naro- dowy, ażeby nasze władze wyborcze mogły roz- szerzać elementarne i dobre brzośury polskie wśród mniej uświadomionych. Jedynie wtenczas nasza sprawa na Górnym Śląsku zwycięży (zakńczył poseł Sosiński), jeśli wszyscy jak jeden mąż staniamiy w obronie naszej uciśnionej ojczyzny. Burzą oklasków obdarzono posła Sosińskiego za tak treściwe prze- mówienie. W dyskusyi zgłosił się do głosu pewien socjalista. Ponieważ mówił nie do rzeczy, zaczęli się wiecownicy śmiać, tak, że w toku mowy zapo- mniał, o czem chciał mówić i wśród ogólnej weso- łości zgromadzonych mównicę opuścił. Trzeba do- dać, że małym socyalikom każą wielcy nauczyć się mowy na pamięć, jak deklamacyi. Gdy takiemu kto

## Błogosławieństwo pracy.

To co odróżnia nas cywilizowanych od barba- rzyńców i dzikich plemion, jest właśnie nałożony na każdego — obowiązek pracy.

Jak długo ludzie na stopniu pierwotnym żyją w pozbawionem pragnień lenistwie, żywią się na wzór dzikich zwierząt korzonkami i roślinami, tak długo wolno im próżnować, bo wszak nie można wyma- gać od istot mało rozwiniętych, ażeby spełniali jakieś obowiązki.

Z pierwszym jednak postępem rozwoju, powstał początek potrzeby postępowania naprzód, a tem sa- mem rozmaite cele, do których tylko pracą dojść można.

Naturalnie, że tak w każdym państwie, jak wśród wszystkich narodów, są tak zwani „wybrani” zaopa- trzeni w ziemskie dostatki, posiadający „przywilej” prowadzenia beczynnego życia.

Bardzo wielu z tych, którzy ciężką pracą zdoby- wać sobie muszą być, patrzą z zazdrości na tych, którzy „pracować” nie są zmuszeni, jakże zapoznają oni błogosławieństwo i dobrodziejstwo, które leży w sumiennem wypełnianiu obowiązków.

Tak, praca jest dla nas błogosławieństwem, a nie przekleństwem — takim staje się dopiero wówczas,

jeżeli człowiek nie potrafi jej uszlachetnić i jeżeli zapoznaje jej wartość. — Niema szlachetniejszej po- cieszytelki nad pracę, wszystko jedno, czy jest fizy- czną, czy też umysłową.

Każda boleść, każde rozczarowanie, najsmutniej- sze najcięższe pociski losu, zapomocą jej zwalczyć się dają. I nie odnosi się to tylko do jednostek, ca- łe narody doświadczwały szczęście przynoszącą donio- łość pracy; ona to koi rany, uzdrawia, ona poni- żonych wywyższa, ona dosięga szczytu kultury, daje dobrobyt, ona sprawia, że z barbarzyńców stajemy się kulturalnymi narodami.

Badając historie najodleglejszych czasów, musimy nabrać przekonania, że tylko uregulowana praca, w której każda jednostka, wedle możliwości i umiejęt- ności udział swój bierze, jest podstawą rozwoju i po- stępu ludzkości, a cudów cywilizacyi. Niejeden i nie- jedna złorzeczy swemu losowi, zmuszającemu do wy- tężającej pracy, lub do takiej, w której nie może znaleźć żadnej przyjemności. „Jaka wartość ma mo- ja praca?” — pyta rozgoryczony — „zupewne jest niepotrzebna: wszakże jestem tylko małą częścią w wielkiem dziele świata!” Wszyscy, co tak mówią, zapominają, że świat to wielka maszyna złożona z kółek i śrubek, z których gdy jedna wypadnie, wy- mawiają posłuszeństwa inne, że za wolą Stwórcy,

kierownika, każdy atom ma swoje przeznaczenie i nikt zapomnianym przez Niego ani zapoznanym nie zo- stanie!

Wszyscy dążyć musimy pracą do wyznaczonego nam celu, wszyscy przyczyniać się do uszlachetnienia wzajemnego.

Ażeby jednak odczuć błogosławieństwo pracy, mu- simy ją ochoczo i skrupulatnie pełnić, z silną wolą i swobodnym umysłem. I właśnie ci, którym się mo- że zdaje, że los się z nimi po macoszemu obcho- dzi, których pragnieniem nie odpowiada rodzaj ich obowiązków, właśnie ci muszą wyrobić w sobie tę siłę woli, ażeby pracę swoją nie tylko znosić ale jako szczęście i spokój przynoszącą — czynić.

Potrzeba, „mus” jest surowym, ale koniecznym wychowawcą, jemu zawdzięcza ludzkość więcej, ani- żeli przypuszczamy. My wszyscy temu „musowi” za- wdzięczamy, że nas już jako niechętnie często dzieci do szkoły prowadził, tym sposobem zmuszał niejako do tego za co następnie wdzięczni jesteśmy. Czem dobrowolniej i chętniej spełniamy nasze nieraz ciężkie obowiązki, tem widoczniejszem staje się błogosławień- stwo. Tym sposobem nauczymy się pracę naszą nie tylko ocenić, ale i polubimy ją i — podwójnie wypo- czynek będzie nam miłym.



przerwie, zapomina o tem, co mówił i ze wstydem z mównicy schodzi. W końcu jeszcze pan Kucia i inny mówca, oraz poseł Sosiński scharakteryzowali postępowanie socjalistów. Wic zamknięto okrzykiem na cześć posła Sosińskiego.

### Z TARNOGÓRSKIEGO.

Tarn. Góry. We czwartek obchodził tu inwalid górniczy Jan Kwocka ze swą żoną dyamentowe wesele. — Jubilaci cieszą się jeszcze dosyć dobrem zdrowiem.

— W Nowych Reptach spaliły się posiadłości posiadzcielei Szeligi i Sliwy zupełnie. Przyczyna pożaru nie jest jeszcze znana.

### Z BYTOMSKIEGO.

!? Bytom. (Członkowie międzynarodowej szajki włamywaczy przed sądem.) Około Nowego Roku 1913 grasowała na Śląsku i jego pogranicach szajka włamywaczy, złożona z 10—15 osób i zorganizowana dość sprężyście. Do szajki tej należeli p. i. oberzysta Weiser, były policjant Szewerda, urzędnik prywatny Obenauff, ślusarz Hauer i Rudolph, stolarz Boryczka i monterzy Niemczykowie. Wszystkich policja wyłapała oprócz jednego tylko Edwarda Niemczyka. W czwartek stawali przed II izbą karna w Bytomiu członkowie tej szajki złodziejskiej, podróżujący Paweł Kania, znany u swych towarzyszy także pod nazwiskiem „Roth”, oskarżony o kradzież z włamaniem, i rzeźnik Oskar Zahn, pod zarzutem pomocy przy sprzedawaniu skradzionych przez Rotha rzeczy. Kradzieży dopuścił się Kania w nocy na 28 grudnia z r. na spółkę z kilku pomocnikami, których jednak nie zdołano wyśledzić; mianowicie włamał się do składu cygar p. Gajewskiego w Frydenshucie i skradł 14 200 lepszych rodzajów papierosów, 65 skrzynek cygar, 200 skórzanym portmonetek, 80 cennych papierosniczek, 209 marek gotówki i wiszące w składzie ubranie nowe; wartość ogólna tych przedmiotów wynosiła około 1700 mk. Większą część swego łupu rozsprzedano następnie pomiędzy różnych kupców w Wirku i Mikołuczach, przyczem pomógł Rothowi Zahn. — Przy rewizjach urządzonych u kupców kilku znaleziono część nabytych od złodziei przedmiotów w wartości około 450 mk. i zwrócono p. Gajewskiemu. — Oskarżony Kania twierdził, że towary te kupił od jakiegoś handlarza Josta z Strzybnicy, zawikływał się jednakże w oczywistych kłamstwach, wskutek czego tylko pogarszał swoje położenie, i ścigał jeszcze podejrzenie o współudział na Weisera, Szewerdę i Zahna. Oskarżony Zahn zaś przyznał się do pomocy przy sprzedaniu niektórych towarów p. Lebkowi, lecz twierdził, że nie miał pojęcia o tem, że przedmioty te były skradzione. — Prokurator żądał ukarania obydwóch oskarżonych i wniósł o dwa lata domu karnego dla Kania a trzy lata więzienia dla Zahna, pomimo, że dotąd obaj nie byli karani więzieniem. — Sąd uznał, że dowody nie wystarczają na skazanie Kania za kradzież z włamaniem, lecz na wspólni z Zahnem za sprzedawanie skradzionych rzeczy i skazał każdego na półtora roku więzienia i pięć lat utraty praw obywatelskich.

!? (Kto zna matkę?) Jak już donosiliśmy, znaleziono w dniu 10 bm. rano w sieni pewnego domu przy ulicy Dyngosowej podrzuconą, może ze dwa dni licząc, dziewczynkę. Dotąd nie wysledzono jej matki. Pewien kupiec bytomski jechał w tym dniu kolejką elektryczną z Król. Huty do Bytomia. Na przystanku przy restauracji „pod flotą”, wsiadła do kolejki dziewczyna może dwunastoletnia, z bardzo małym dzieckiem, w chustkę owiniętym, na ręku, pojechała do Bytomia i wysiadłszy koło Pogody, udała się na ulicę Dyngosową. Wkrótce potem znaleziono owe dziecko. Ponieważ dziewczyna była bardzo blada, podpadła kupcowi. — Ktoby tę osobę znał, niechaj doniesie policji w interesie dziecka, które niechrzczone zapewne i niewiadomo jak się zowie.

— (Indeks występów.) We czwartek skradziono z ogrodu pewnego domu przy ul. Dyngosowej pięć kur, a z mieszkania pewnego domu przy Małej Błotnicy dwa pierścionki, jeden oznaczony przez „E. S. 1908”, a drugi z oprawionym opalem. — Podróżujący pewnego handlarza obrazów oddawał fałszywe zamówienia, a powierzone sobie obrazy sprzedawał za niskie ceny a pieniądze używał dla siebie; oszusta uwięziono. — Również uwięziono trzech pijaków, trzech bezdomnych i jedną ulicznicę z powodu brzydkiej choroby.

— (Niebezpieczny zbrodniarz.) Przed sądem przysięgłych stał stolarz Franciszek Boryczka, oskarżony o usiłowane morderstwo. Izba karna w Opolu skazała w roku zeszłym Boryczkę na razem siedem lat domu karnego za kilka ciężkich kradzieży. Boryczka wtenczas podał wiarę ewangelicką jako swoje wyznanie, a to w tym celu, aby zbiedz w drodze do ewangelickiego domu karnego w Strzygłowie. Zamiar powiódł mu się i zbrodniarz wałęsał się przez dłuższy czas po Górnym Śląsku, popełniając liczne kradzieże, np. włamał się do kantoru inżyniera Harboli, gdzie rozbił żelazną szafę i skradł 15 000 marek, do seminaryum dla nauczycielek, do zakładu Neumannowej itd. Boryczka miał żonę i kilkoro dzieci, któremi podczas jego uwięzienia w roku 1911 opiekowała się na prośbę Boryczkowej jej sasiadka Rduchowa. Gdy Boryczka powrócił z więzienia, podziękował Rduchowej i zapoznał się z jej mężem, odwiedzał ich często. Początkowo zachowywał się przyzwoicie, Rduchowie poznali jednak po pewnym czasie, że Boryczka knuje jakieś nieczyste zamiary. Boryczka raz nawet tak się odezwał do

Rducha: „Moja żona jest pobożną katoliczką i nie cierpię jej dlatego; odstap mi pan swoją żonę, która jest ewangelicką i lepiej będzie się mogła ze mną zgodzić! Pan przecież jesteś młody, a dam panu 4000 mk., to się pan ożeni gdzieindziej”. — Rduch wobec tego zerwał stosunki z Boryczką. Ten zaczął już Rduchową prześladować; raz podczas nieobecności jej męża wtargnął do mieszkania. Rduchowa dobiła łopatki od węgli i zabiła go, lecz musiała uciec. Inny raz z podobnej przyczyny pobił się Boryczka z Rduchem. Następnie został skazany na dom karny, lecz uciekł. Powąłęsawszy się przez kilka miesięcy, wpadł na pomysł odwiedzenia Rduchowej i dowiedział się na policyi o jej mieszkaniu. W nocy na 25 lutego br. udał się więc na ulicę Karola w Rozbarku, wyszukał dom, w którym mieszkali Rduchowie, wytrychem otworzył wrota i znowu wytrychem drzwi od mieszkania. Spozstrzegł, że się pomylił, więc drzwi zamknął znowu i włożył wytrych w zamek obok. Rduchowa posłyszała szmer i zbudziła męża. Klucz wysunął się z drzwi, lecz wtenczas skoczyli Rduchowie i przyparli je. Boryczka rozgniewany zaczął kłąć i wyzywać i zeszedł na dół. Zbudzeni mieszkańcy domu zaczęli go, lecz rzekł: „Dajcie mi spokój, bo z wami nic nie mam; — lecz tych u góry muszę zgładzić!” Gdy pewna kobieta mu zastąpiła drogę, dobył rewolweru i strzelił do niej. Następnie chciał wyważyć drzwi od mieszkania Rduchow, lecz i z wewnątrz podpierali je. — Wtenczas dał Boryczka trzy strzały przez drzwi; jeden zranił Rducha w plecy, a dwa utkwiły w sprzętach. — Rduchom nadeszła pomoc i Boryczka musiał uciec. Zdołał też to uczynić, ostrzeliwując się ścigającym. — W sądzie Boryczka zachowywał się bezczelnie i kłamał co niemiara, ubliżając Rduchowej. Twierdził też, że działał w przystępie szału, na który już ojciec jego cierpiał. Oczywiście, że tym wykrętem nikt nie uwierzył, a lekarze zeznali, że Boryczka jest umysłowo zdrowym. Przysięgli uznali go winnym usiłowanego morderstwa i prokurator wniósł karę ogólną piętnastu lat domu karnego. Sąd skazał zbrodniarza na sześć lat domu karnego i zaczął tę karę z poprzednią siedmioletnią. — Z żoną Boryczkę się już rozwiódł sądownie.

!? Rozbark. (Z posiedzenia rady gminnej.) We czwartek w południe odbyło się posiedzenie rady gminnej i obradowano nad pokryciem niedoborów z lat zeszłych w kwocie 14 745 mk. W etacie gminnym niedobory te pokryto z funduszu obrotowego, lecz rada powiatowa nie zatwierdziła tego. Gdy już wyczerpano wszelkie możliwe sposoby, uchwalono ostateczny, mianowicie podwyższenie podatku od dochodowego podatku państwowego z 230 na 240 procent. — Uwzględniono też nagły wniosek sołtysa, aby odroczone na dalszy czas uchwalone zmniejszenie jego kredytu bankowego z 125 tys. na 75 tysięcy mk. ze względu na obecny niski kurs papierów prowincjonalnej kasy zapomogowej.

Hajduki. (Z posiedzenia gminy.) Rady gminni powzięli uchwałę, że cudzoziemcy, posyłający dzieci do tutejszej szkoły, mają za rok 1913 zapłacić 36 mk. szkolnego.

Miechowice. Obywatel tutejszy pan H. Hern czyta już 25 lat gazety polskie bez przerwy, wskutek czego stał się światłym pod wielu względami. W tych dniach też minęło lat 30, jak jest żonaty. — Szczęście mu Boże na mnogie jeszcze lata!

### Z DALSZYCH STRON.

Mikołów. (Kradzież na probostwie.) Do mieszkań kapelanów księży Michałczy i Sowy wdarli się złodzieje i skradli pierwszemu około 100 mk. gotówki a drugiemu sumę mniejszą. Śladu po złodziejach niema.

— Pan Larysz, radca sprawiedliwości, jest już 25 lat przewodniczącym rady miejskiej. Wobec tego jubileusz magistrat i radni miasta urządzają mu w środę owacę odpowiednią.

Racibórz. Stary most Odrzański między Ostrogiem a ulicą Odrzańską w Raciborzu ma być przez około 3 tygodnie zupełnie zamknięty dla wszelkiego ruchu. Wiadomo, że most ten będzie rozszerzany i przebudowany, wobec tego będzie rozebrany, a obok zaś będzie zbudowany most tymczasowy; dopóki most tymczasowy nie będzie ukończony, ma być wszelki ruch tamtędy wstrzymany a skierowany na most nowy. — Tak uchwaliła rada miasta Raciborza, ale przeciwko temu podniosła protest gmina Ostrog. Nie wiadomo więc, jak będzie.

Dobrodzień. (Nowa kolej.) Roboty około budowy nowej kolej z Fosowskiej do Dobrodzienia postępują rażno naprzód. Nowa kolej ta pójdzie kawał drogi obok starego toru kolejowego Fosowska-Mysłina, a poza tem okolica jest równa i nie nastręcza żadnej poważniejszej trudności. Około 1-go października ma być nowa kolej zupełnie ukończona i oddana do użytku publicznego.

Oświęcim. („Zapomliwy” urzędnik.) Pewien urzędnik przemysłowy z Górnego Śląska wioził 2500 marek do Libiąża (w Galicji.) Pieniądze były przeznaczone na wypłatę robotników. W Oświęcimiu urzędnik wyszedł z pociągu i przeszedł przez salę rewizyjną, a wtedy dopiero mu się przypomniało, że zapomniał pieniędzy w wagonie. Na szczęście pieniądze znalazł konduktor i oddał miejscowemu urzędowi dworcowemu. Tam je urzędnik odebrał. Ale jak łatwo mogły „zginąć”!

Bogumin. (Z ruchu wychodzącego.) W kwietniu r. b. przejechało przez Bogumin 2752

emigrantów do Ameryki, a mianowicie 2114 z Węgier, 838 z Austrii. Przez Dziedzice zaś wyjechało 125 osób. Z Ameryki wróciło na Węgry 2977, do Austrii 958 emigrantów, a więc razem 3936. — Robotników rolnych do Niemiec wyjechało w kwietniu przez Bogumin 5223, przez Dziedzice 2028.

— (Śnieg w czerwcu.) Ze Szczercu, gminy w powiecie białskim donoszą, iż onegdaj, przy nadzwyczaj obniżonej temperaturze, spadł śnieg, który jednak nie długo się utrzymał na powierzchni ziemi.

### Rozszerzajcie naszą gazetę

na nowy kwartał! Od dnia 15 do 25 czerwca przyjmują wszyscy listonosze przedpłatę na gazetę naszą na nowy kwartał. Niech nie będzie nikogo, ktoby sobie gazety naszej polskiej nie zamówił!

### Sprawy towarzystw, zebrania itd.

Bytom. Tow. św. Alojzego donosimy uprzejmie, że w niedzielę, 22 czerwca na intencję Towarzystwa naszego nabożeństwo się odbędzie i to w kościele Panny Maryi. Obowiązkiem jest każdego członka na to nabożeństwo przybyć.

Brzeziny. Tow. „Kobiet” ma w niedzielę, 22-go czerwca o godz. pół do 5-tej po południu swe zebranie w zwykłym lokalu p. Prochackiego. Członkinie proszą się o liczne przybycie.

Lipiny. Tow. „Sokół” odbędzie swe zebranie w niedzielę, o godz. 6 wieczorem w własnym lokalu. O liczne przybycie uprasza się.

Mikołczyce. Tow. „Wyborcze” ma w niedzielę, 22 czerwca o godz. 6 i pół wieczorem zebranie w zwykłym lokalu. Bardzo ważne sprawy! O liczny udział usilnie się uprasza.

Chorzów. Zebranie Tow. „Wyborczego” jest w niedzielę, 22 czerwca o godz. 3 ciej po południu w Król. Hucie (ul. Rynkowa nr. 4).

Katowice. Miesieczne zebranie Tow. „Sokół” odbędzie się w niedzielę, 22 czerwca o godz. 8-mej wieczorem w zwykłym lokalu.

Katowice. „Czytelnia dla Kobiet” ma posiedzenie w niedzielę, 22 czerwca o godz. 4 po południu na sali „Kaiserhof”. Liczny udział członkinii pożądan.

Makoszowy. Walne zebranie Kółka Filaretów odbędzie się w niedzielę, 22 czerwca o godz. pół do 3 po południu. Będzie wykład i inne ważne sprawy, przeto udział wszystkich członków konieczny.

Sośnica. Baczność rodacy w Sośnicy! W niedzielę, 22 czerwca o godz. 4-tej jest zebranie naszego nowo założonego Towar. „Wyborczego”. Uprasza się członków wogóle wszystkich Polaków w Sośnicy o jak najliczniejszy udział. Mówca pozamiejszcowy.

Zabrze. Tow. śpiewu „Chopin” ma w niedzielę, 22-go czerwca zebranie o godz. 7 wieczorem w zwykłym lokalu (ulica Barbary). O liczniejszy udział uprasza się.

Zabrze. Tow. „Wyborcze” ma w niedzielę, 22-go czerwca o godz. 2-giej po południu zebranie. Bardzo ważne sprawy! Uprasza się o liczny udział.

Zaborze. Zebranie Tow. „Wyborczego” jest w niedzielę, 22 czerwca o godz. 4 po południu w lokalu p. Walczucha. Przybycie wszystkich członków pożądan.

Pszczyna. W niedzielę, 22 czerwca ma lekcję śpiewu „Lutnia” o godz. 12 w południe. Cwiczone będą pieśni do zabawy latowej. Również role będą rozdane. Liczny udział konieczny.

Gliwice. Tow. „Sokół” odbędzie w sobotę 21-go czerwca b. m. posiedzenie o godz. 8 i pół wieczorem w lokalu związkowym.

### Nadestano.

„Quo Vadis” w Królewskiej Hucie. W „Colosseum” (modne gry świetlane) w Król. Hucie, przy ulicy Cesarza (Kaiserstrasse) 48 rozpocznie się w sobotę, dnia 28 czerwca br. przedstawienie największego arcydzieła sztuki kinematograficznej „Quo Vadis”, podług powieści Henryka Sienkiewicza. „Quo Vadis”, największy romans historyczny, z czasów prześladowania pierwszych chrześcian za cesarza Nerona, jest tłumaczony w kilkunastu językach. Rzymskie towarzystwo filmowe „Cines”, wykonało z tej to sławnej powieści zdjęcia na film, których długość wynosi 2800 metrów. — Filmy reprodukowane są w kilku milionach egzemplarzach i rozpowszechnione po całej kuli ziemskiej, a obraz „Quo Vadis” robi obecnie tryumfalny pochód po wszystkich stołecznych miastach Europy. W Berlinie podczas przedstawienia tegoż obrazu kinematograf był codziennie przepełniony, tak samo i w innych mniejszych miastach. Obraz „Quo Vadis” wszędzie z niebywalem powodzeniem przedstawiany, zdobywa sobie ogólne uznanie i budzi grozę. Główne postacie są wprost świetne. Punktem kulminacyjnym jest pożar Rzymu, który zdaje się być tak rzeczywisty, iż zapomina się o złudzie kinematografu, widząc tych ludzi, biegnących na oślep w morzu płomieni, oblatanych krwawymi blaskami łuny pożarnej. Tak samo grozą przejmujące jest widowisko w „Circus Maximus”, na którym chrześcianie mieli być rzućeni na pastwę dzikich zwierząt, aby ukoić pragnienie krwi natłoku. Dla tego Czytelnicy nasi powinni jak najliczniejszy wziąć udział w przedstawieniu „Quo Vadis”, aby niezwykłą tę osobliwość zobaczyć. Przedsiębiorstwo „Colosseum” sprowadzając powyższy obraz chcąc uprzystępnąć całej Publiczności, pomimo olbrzymiego nakładu i kosztu, bilety sprzedawać będzie od 50 fen. do 1,50 mk.

Tolstoja „Zmartwychwstanie” przedstawiane będzie od piątku, dnia 20-go czerwca począwszy w Kammerlichtspiele w Katowicach, które sobie jedyne prawo przedstawienia tegoż okregu na Katowice wyrobiło. Obraz ten przedstawia tułaczę życie pewnej dziewczyny wiejskiej, której piękność doprowadziła do zguby i która po długich walkach wreszcie do lepszego życia doszła. Przedstawienie obrazu tego połączone jest z pierwszemi siłami aktorskimi dawnego rosyjskiego teatru. Zwracamy uwagę na to nadzwyczaj interesujące dzieło Kinematograficzne.